W. A. Vincuk Adžorny Hermanowicz

Betlejka

Sceničny abrazok u wadnym akcie.



W i l n i a 1 9 3 2 h.

W. A.

BETLEJKA

Abrazok u wadnym akcie.

Wilnia . . . . 1932 h.
Wydańnie „CHRYŚCIJANSKAJ DUMKI“.

ASOBY:

DAWID, stary pastuch; łysy, z siwoj doŭhaj baradoju. Maje doŭhi kij. Adziety ŭ doŭhuju świetła-šeruju siarmiahu, u łapciach; nohi akručany biełymi anučami i abwity až pad kalena roŭnieńka aborami. Haworyć pawoli, hrubym hołasam. Akcija jahona wielmi pawolnaja i pawažnaja: praniaty hetaj sprawaj.

SYMONKA, pastušok-padpasak. Chłopčyk hadoŭ ad 12-ci da 14 ci, wielmi ruchliwy; haworyć skora, časta ahladajecca, machaje rukami, uskakiwaje i h. d. Adziety, jak u nas pastuški i ŭ chadakoch. Taksama z doŭhim kijem, zakryŭlenym u wiarchu.

JAKUBOK, padpasak 2-hi. Kryšku mienš ruchliwy. U tych-ža hadoch i padobna adziety. Z kijem.

NIAMY, padpasak 3-ci. Saŭsim pawolny i zadumany. Uważaje na ahoń i najlepš dahladaje jaho. Hadoŭ kala 15-ci. Taksama z kijem.

ANIEŁ. Wielmi ważna, kab mieŭ krasku nad hałowoju. Haworyć pawoli, čysta i stanoŭka.

SCENA I.

Na scenie naš les — kuściki i pni, na katorych pastuchi siadziać, ale mohuć i lažać kala wohnišča. Ahoń papraŭlajuć i padźmuchiwajuć čarodna.

S y m o n k a. — Dziadula, skažy nam baśniu!

J a k u b o k. — Dziadula, mileńki! skažy, skažy...

N i a m y. — (Dźmuchaje) — Mu-u, me-e-e... (Machaje rukoj, krywicca i śmiajecca, pakazywajučy, što iskra pała jamu na ruku. Paśla kładziecca pry wohniščy i dźmuchaje iznoŭ.)

D a w i d. — Ty, Symonka, mała siahońnia awiečak dahladaješ! Tabie ŭsio baśni ŭ haławie. Pomnicie, dzieci, abawiazak — heta pieršaja reč: zrobiš swajo — tahdy možaš i adpačyć i pahulać i baśni pasłuchać, a nia zrobiš, dyk tahdy... (Da Jakubka) — I ty tož dobry šelma! Maju ja tut z wami dosyć biady. Woś heta dziciatka dobraje (hładziačy niamoha pa haławie), ale biednieńki — niamy ad rodu swajho. A wy, oj, urwisy! addam chiba jakoj błahoj lwicy, kab zaniesła dla zabaŭki lwianiatam.

S y m o n k a i J a k u b o k. — Nie addasi, dziedka! Nie addasi... pažalaješ... (Stali abodwy da jaho prytulacca i pieścicca).

D a w i d. — Nu, nu, dosyć! Marš mnie zara abodwy — pahladzieć awiečak! Abyjści kruhom, absłuchać pole; nakirawać siudy... A kali što-jakoje, dyk hukajcie — prybiažym i my.

S y m o n k a i J a k u b o k. — Słuchajem, idziom! (Biaruć kii i śpiešna wychodziać).

SCENA II.

Niamy. — Mu-u, me-e-e!... (Niamy staŭ pakazywać na adyjšoŭšych, chočučy i sam iści. Dawid zatrymaŭ jaho rukoju, kažučy:)

Dawid. — Nie, dzietka, nie, nia pojdzieš! Ty niamy, a ŭ ciomnuju noč ciabie pośle nie dakličašsia. Siadzi lepš tutka. (Da siabie). Hm, tut musić być niešta-niejkaje: dziŭnaja noč!... Takaja ciš — i trywožnaja i nabožnaja... Tolki kryšačku ja, znakam tym, zadramaŭ, a ŭžo widžu praz son, dy tak žywa, jak najawie — widžu — jasnaść, świetłaść — prosta, nieba haryć! A zorki pa niebie tak i chodziać. (Pakazywaje rukoj. Niamy trywožna hladzić staromu ŭ wočy). A adna zorka — nu, i što heta być moža? — takaja wialikaja, jak miesiac, duža nizka chodziačaja... Wialiki Boža, sława Tabie! (Wočy i ruki ŭznosić u nieba i nizka kłaniajecca sa sławami:) — Boža Izraila — słuhi Twajho!... Heta ŭsiož-dyki musić niešta značyć? — takaja ciš dziŭnaja. niepaniatnaja... Kažuć, što ŭ ważniejšuju chwilinu, kali Boh maje pramowić da ludziej, zamiraje pryroda, łowiačy kožnaje słoŭca swajho Stwaryciela, a ludzi praz swoj harmidar hublajuć Abjaŭleńnie. Kažuć, što ŭ takoj cišy narodzicca Mesyjaš. Boža, ci-ž my dastojny ahladać Ciabie?! (Pryłažyŭšy ruku da wačej, pahladaje na nieba). Dy i sapraŭdy, na jawie widžu na niebie zorki asabliwyja! Aha! jakraz woś takaja, jakuju ja bačyŭ uwa śnie... I čamu-ž tych chłapčukoŭ tak doŭha niama? (Padychodzić na bierah sceny, pryhladajecca, nadsłuchiwaje) — Zdajecca chłapcy rastaropnyja, asabliwa Jakubok. I Symonka — dobry chłapiec, tolki-ž trapiatun strašenny: rady z im dać nie mahu. Aha, iduć! Nu, dziakuj Bohu!

SCENA III.

Symonka. — (Uwachodzić z drawami; kidaje kala wohnišča i patrochu pačynaje padkładwać, haworačy:) — Ja ahledziŭ usie awiečki: ničoha im — źbilisia ŭ kuču i śpiać, jak parezany. (Siadaje).

Jakubok. (Uwachodzić taksama z drawami) — Usio ŭ paradku: ja abyjšoŭ kruhom — ničoha nia čuwać, nia widać; ja i hałasoŭ słuchaŭ, taksama nia čuwać — ni lwinych, ani jakich.

Dawid. — Ciapier pahrejciesia, dzietki! A što da hałasoŭ, to ciapier lwinych niama što i słuchać: niadaŭna karol Herad rabiŭ wialikuju abławu na lwoŭ u hetaj wakolicy. Praŭda-ž, i ludziej pry hetym namarnawali, bo ciapier u Izraili čaławieka nie šanujuć; i zbytku ŭsialakaha było dawoli i abrazy Boskaj... Wiedajem dobra, chto taki Herad.

Jakubok. — A chto-ž jon, dziedka?

Symonka — Jon—karol Žydoŭski! Što-ž ty pytaješsia?

Dawid — Karol to karol, ale pahaniec: heta nie Dawidawa pakaleńnie. Ale ab hetym, dzieci, budźcie cicha! Ciapier nawiet i pustynia wočy i wušy maje. (Usie ahladajucca) — Dyk lwoŭ, bačycie, tut niama: pajšli jany, badaj, až na Arabijskuju pustyniu. Ot, šakały — druhoje dzieła: šakał mały, ale złośnik — jon moža mnoha wydušyć awiec. Jamu karyść małaja, a nam škoda wialikaja.

Symonka — A choć lwoŭ niama, mnie niejak strašna, i sam nia znaju čamu? Takaja dziŭnaja ciš na całym poli!.. Jak-by chto makam pasiejaŭ. (Pakazwaje rukoj).

Jakubok — I mnie taksama strašna, až žutka. Moža heta takaja ciš, jak kažuć, pie-

rad buraj? Dziadula, raskažy nam baśniu — budzie wiesialej. (Całuje dzieda ŭ ruku.

Symonka — Baśniu, baśniu! (Tož całuje).

Niamy. — Mu-u, me-e-e... (I jon całuje i hladzić to na pastuchoŭ, to na dzieda).

Dawid. — Dobra, dzieci, dobra! Słuchajcie! (Da niamoha) — I ty, niebažatka, słuchaješ? Ale-ž ty niamy ad rodu swajho! ani čuješ, ani haworyš... Ach, Boža, mocny, sprawiadliwy! jakija dziŭnyja sprawy twaje!... (Zadumaŭsia, ale zara pačynaje baśniu). — Było heta daŭno, daŭno: hadoŭ sto, i jašče sto, i dziesiać razoŭ pa sto i jašče try razy stolki. U wadnym miejscy na ziamli byŭ taki wužaka — źmiej strašenny: iskry sypalisia z jahonych wačej, ahoń buchaŭ z paščy; a jazyk mieŭ taki wostry, jak dwubočny mieč, pryhatawany da wajny. Chwost i nohi jak u cejlonskaha krakadziła, a pazury benhalskaha tyhra. I woś hety ahidny, niahodny źmiej napaŭ na dwoje ludziej biezbaronnych, što dahetul žyli sabie ščaśliwa i biaspiečna i pakusaŭ ich śmiartelna. Dyk jany ad źmiainaha jadu i pamiarli.

Symonka — (Trywožna) — Pamiarli? a?.. i naśmierć pamiarli?

Dawid — Aha! saŭsim pamiarli, naśmierć! Ale byŭ u ich syn. Woś toj syn skazaŭ: „Ja pajdu i zabju źmiaju i waźmu pomstu za swaich baćkoŭ“.

Symonka — I zabiŭ jaho? Woś i dobra: praklatamu źmiaju tak i treba. Budzie na druhi raz wiedać.

Dawid. — Čakaj jašče, čakaj! — I woś jon pajšoŭ na boj, ale zhinuŭ ad źmieja. Pośle chadziŭ druhi, treci, dziesiaty i sotny i dwuchsotny... i ŭsie ad źmieja pahinuli!

Symonka — Usie pahinuli!... I čamu-ž heta tak?

Dawid. — A źmiej padniaŭsia ŭ strašennuju pychu: pastroiŭ sabie ahramadny zamak, abharadziŭ jaho wysokim muram i pastawiŭ abaronnuju wiežu. I ad taho času ničoha inšaha nia jeŭ, jak tolki žywych ludziej. I płyli da jaho ludzi na achwiaru, jak pływie wada ŭ rečca Jordanie; a źmiej stanawiŭsia štoraz bolš nienasytnym i ŭsio jamu było mała j mała: i pastanawiŭ zžorci cełу świet.

Jakubok — Cełу świet! a Boža... Čamu-ž ludzi tak lohka dawalisia!

Dawid — Jakoje — dawalisia! Baranilisia, ale jahonaja była chitraść i siła. (Stary zadumaŭsia) — I woś pajšła wiedamaść pa cełym świecie: „Chto pałamaje bramu i zdabudzie abaronnuju wiežu, a trapić smoku ŭ samy łob, dyk tolki toj i zabje smoka i zdabudzie jahonaje waładarstwa“. Ale chto tolki pakusiŭsia, smok kožnaha zabiwaŭ i zajadaŭ. A źmiainaje carstwa raściahiwałasia na cełу świet i kłanialisia jamu ŭsie narody i pakaleńni — i čornyja, i žoŭtyja, i biełyja.

Tahdy paŭstaŭ adzin Božy Caławiek: macniejšy ad piaruna...

Symonka — (Z wialikim dziwam)... macniejšy ad piaruna!?

Dawid — ...śmialejšy ad lwa; mudrejšy sto razoŭ ad samoha Salamona. Jon — hety Božy Caławiek — skrušyŭ i parwaŭ źmiainuju bramu, jak listok palmy (dziare listok palmy); pałamaŭ wiežu, jak hetuju pałačku (łamaje na kalenie pałačku pry ahniščy) i napaŭ na smoka.

Symonka — Nu, a smok što? astaŭsia žywy?

Jakubok. — Cicha, słuchaj i nie miašaj.

Dawid. — Tahdy smok pačaŭ ucichać i wykručywacca, až zašyŭsia ŭ hłybokaje padziamielle. Ale Božy Caławiek dapaŭ jaho i tam,

wywałak na hałoŭny plac i pačali boj: zadryžeŭ cely zamak; zatresłasia ziamla; sonca stała ćmicca, a miesiac abliŭsia kroŭju. Pasiarod dnia zaświacili zorki jak woś ciapier, a inšyja dyk pačali padać z nieba. A jany ŭsio zmahalisia i nie mahli pieramahčy adzin druhoha. Usia pryroda tak i zamierła: ptuški, jak lacieli, tak i zatrymalisia ŭ pawietry; nawat zatrymalisia chmary, što chadzili pa niebie. A nawat zatrymałasia i sonca—i nia było wiečara i nočy; dzień ciahnuŭsia doŭha i doŭha... a jany ŭsio bilisia j bilisia. Až nareścıe Božy Caławiek papaŭ miačom jakraz pasiarod wačej — u łob i zabiŭ smoka.

Ale ad taho huku skałychnuŭsia cely zamak i zwaliŭsia na ich abodwych.

S y m o n k a i J a k u b o k — Aj, aj, aj! Božy Caławiek zhinuŭ? Nia moža być! Čamu-ž tak?

D a w i d — Tak, maje dzietki, tak! Zhinuŭ; bo treba, kab adzin zhinuŭ za ŭsich, kab usie nie pahinuli. Dyk woś zhinuŭ, tolki-ž nie saŭsim, bo pośle paŭstaŭ mocaj Božaj z pad taho muru i razwalinaŭ; i staŭ žyć jašče lepšy, macniejšy i pryhažejšy, čym byŭ pierš, a waładarstwu jaho nia budzie kanca. I pryjšli da jaho ŭsie narody świetu i pakłanilisia jamu. (Usie zadumalisia).

J a k u b o k — Dziadula! Ty wielmi dobra ŭmiaješ tłumačyć baśni: rastłumač nam—chto heta byŭ smok, ci toj źmiej praklaty?

D a w i d. — Dobra, dobra, dzietki! Hety źmiej — to byŭ i jość ciapier, samy najbolšy djabał — ichny kniaź—Lucypar, niačystaja siła.

J a k u b o k — Aha, ja tak i dumaŭ.

S y m o n k a — A ja dumaŭ, što heta moža čort!

D a w i d — Dyk heta-ž usio roŭna. Woś

hety Lucypar namowiŭ da hrechu – skusiŭ—našych pieršych baćkoŭ: najpierš Ewu, a pośle Adama.

Symonka — A chto hety Božy Čaławiek? taki adważny, silny, mudry.

.Dawid — A jak-ža wy dumajecie sami?

Jakubok. — Ja dumaju, što heta byŭ Majsiej, katory pakanaŭ niahodnaha Faraona ŭ Ahipcie.

Symonka. — A ja dumaju, što heta byŭ Dawid, katory pakanaŭ Iwa, a pośle jašče Golijata. (Da niemaha)—Nu, a ty jak dumaješ?

Niemy — Mu-u, me-e-e!.. (Śmiajecca).

Jakubok — Jon-ža niemy! (Usie śmiajucca).

Dawid. — Nia śmiejciesia, dzieci! tut sprawa wielmi ważnaja: Wialiki byŭ naš prarok Majsiej, katory pakanaŭ Faraona i wywieŭ Izraila z Ahiptu... tak, tak; Majsiej byŭ wialiki prarok, wialiki muž, prawadaŭca, piśmieńnik Božy, ale pierad hetym Božym Čaławiekam Majsiej budzie taki malusieńki, jak dziciatka— woś jaki toj Božy Čaławiek! (Dzieci wielmi zasłuchany).

Wialiki i światy byŭ moj patron, karol Dawid, katory pakanaŭ Golijata; o tak, jon byŭ wialiki karol, wialiki prarok, psalmisty i pakutnik; papiarednik i pra-pradzied Hetaha Božaha Čaławieka.

Abo chacia-by prypomnić praroka Illu, ci Danijela, ci druhich — usie byli ważny, na‘t natchniony praz Boha, ale ŭsie jany tolki papiaredniki i słuhi taho Wialikaha Božaha Čaławieka, bo toj Čaławiek jość... (padniaŭšy wočy i ruki ŭ haru i staŭšy na kaleni)... jość... Mesyjaš!

Jakubok — Masyjaš!? A, widziš jak!

Symonka — Mesyjaš!? Ja i nie padumaŭ ab Im.

D a w i d — Tak, dzieci maje, tak! Mesyjaš jašče nia pryjšoŭ: jašče smok praklaty, piakielny źmiej, panuje nad ziamloju.

S y m o n k a — Niachaj jon prapadzie! paskudztwa...

D a w i d. — Prapadzie ŭžo skora: prychodzić jamu apošniaja minuta. Mesyjaša čakaje ŭwieś świet. I ja, choć stary, čuju ŭ sercy swaim, što jašče ŭwidžu Mesyjaša swaimi wačami.

S y m o n k a — A my ci ŭwidzim? dziadula, jak ty dumaješ?

J a k u b o k. — A moža pryjdzie siahońnia? takaja dziŭnaja noč, prosta až mnie žudka.

D a w i d. — Moc Božaja wialika, a mudraść nam nie paniatna, a miłaserdzie Jahona — biezkaniečna. „Sam Boh pryjdzie i wyzwalić nas“: skrušyć piakielnyja bramy i złomić źmiainuju pychu. Mesyjaš pryjdzie ŭžo skora, bo tak pradskazali praroki.

S y m o n k a — O, jak pryjdzie Mesyjaš, dyk ja pajdu da jaho na słužbu. Ja budu jamu słužyć z cełaha serca!

J a k u b o k — Dobra, i ja pajdu z taboj.

S y m o n k a — Što-ž ty ŭmieješ? Ot, ja — druhoje dzieła! Ja pryniasu jamu wady, choć i zdaloku — ja ŭmieju trymać zbanok na haławie, tak jak betlejemskija žančyny — woś tak: (pakazwaje, ustaŭšy) — i nia schiśniecca i nie zwalicca. Abo napiaku jamu plackaŭ — takich lapiešak—duža smačnych! z biełaj muki: ja ŭmieju piačy nadta smačnyja placki. A tak! heta ničoha, što ja mały: mianie mama nawučyła ŭsiakaj kuchonnaj raboty, ot što! Bo na mianie i rabin betlejemski kazaŭ, jak ja jamu prysłužyŭsia, što ja chłapiec adnym słowam. A ty... (Abrywaje; dźmuchaje na ahoń; pry hetym kašlaje ad dymu, pośle hreje nohi nad ahniom).

Jakubok — A ja ŭmieju niešta lepšaje: u Jeruzalimie, u światyni, jość na ścienach mnoha namalawanych aniołaŭ. Dyk i ja namaluju dla Mesyjaša aniołaŭ u jahonaj chacie, skolki zachočaš! — na ścienach, na dźwiarach, na piečy i ŭsiudy. Ja patraplu. Ja, praŭda, u Jeruzalimie nia byŭ, ale ja tych aniołaŭ nieskalka razoŭ śniŭ i moj dzied kazaŭ, što tam na Syjonie duža piekna. A ja raz narysawaŭ ranicaj na mokrym piasku cełу karawan i tut wiarbludy (pakazywaje palcam), tut ludzi, a tam asły z tawarami i palmy. Tahdy ŭsie mianie chwalili. Nu, a pośle, jak prypiakło sonca, dyk i ŭwieś rysunak prapaŭ. Wot što!

Symonka — A ja ŭmieju pryhoža piajać: jak ja zapiaju dla Mesyjaša, dyk až, až wun jak budzie dobra!

Dawid. — (Padčas haworki dziaciej maliŭsia, kiwajučysia i kłaniajučysia da ziamli).— Nu, dzieci, wy, dzieci! dosić. Daj-to Wialiki Boža, kab Mesyjaš pryjšoŭ u našyja dni: tahdy ŭsie pojdziem Jamu pakłanicca i budziem służyć. Adnak-ža zapiajać možam i ciapier, aby tolki što pabožnaje: Boh nas tahdy paciešyć.

Jakubok. — Moža zapiajom: „Tam na Syjonie“?

Symonka — Dobra! Albo nie — lepš zapiajom „Kniaziu Anielski“. (Prabuje notu).

(Symonka i Jakubok piajuć; Dawid utoryć, Niemy śpić. Piajučy ŭznosiać wočy ŭ nieba, a Dawid časam i ruki. Siadziać na kurkiškach).

„Pryjdzi, o Kniaziu Anielski,
Mahutny Boh Izraelski!
Daj paciechu ŭ niadoli.
Ty nadzieja ŭsieludzkaja,
Ciabie cełу świet čakaje,
Wyzwal nas, wyzwal nas z niadoli!

Boža, daj z nieba nam rasu;
Ziamla, adzieńsia ŭ krasu
Pryjdzi, ach pryjdzi skarej!
Ty na chmarach k nam spuścisia,
Nam siahońnia abjawisia:
Pacieš nas, pacieš nas twaich ludziej!

SCENA IV.

(Padčas astatniaj strofki „Pacieš nas", chor za scenaj piaje cichieńka (pianissimo) — Gloria, gloria! (Zacichaje).

Symonka — Niehdzie čuwać piajańnie (Nadsłuchiwaje).

Jakubok — I ja čuŭ; ale heta wielmi daloka. I nadta-ž pryhožy hołas! prosta jak-by anielski.

Dawid. — Boh z wami, maje dzieci: heta music recha našych hałasoŭ. Hdzie-ž-by tut, na takoj pustyni, mahło być čyjo piajańnie, i to siarod hłuchoj nočy?... U takoj cišy recha wielmi jasna adbiwajecca i waračajecca nazad.

Symonka }
Jakubok } — A moža i recha...

Chor. — (Pianissimo, crescendo) — Gloria... gloria...

Symonka — Dziadula, čuješ? iznoŭ... (Nadsłuchiwajuć).

Chor — (Crescendo) — Gloria, gloria in excelsis Deo!...

Dawid (Padaje na twar, pośle na kaleniach) — Ach, moj Boža, wieru Tabie! Woś widžu tuju samuju jasnaść i hałasy, što čuŭ i bačyŭ siahońnia ŭwa śnie. Dzieci maje! budziem malicca. Paŭtarajcie sa mnoju. — Boža Abrahama!... Boža Izaaka!... Boža Jakuba!.. zžalsia nad nami.

Symonka } (Na kaleniach, a Dawid pad-
Jakubok } niaŭšy ruki ŭ haru. Chłopcy paŭtarajuć za dziedam. Dzied wielmi silna akcentuje „Jakuba").

SCENA V.

Anioł — (Uwachodzić. Jasnašć bje ad jaho) — Nia bojciesia, pastuški! Bo abjaŭlaju wam wialikuju radašć, katoraja budzie i ŭsiamu narodu, bo siahońnia naradziŭsia wam Zbawiciel, katory jość Chrystus-Mesyjaš — u stajency Betlejemskaj. A taki wam daju znak: idzicie da Betlejem, znajdziecie tam dziciatka pałožana ŭ žołabie i Maryju Matku Jahonuju.

Chor — (forte) — Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo! (Try razy).

Jakubok (Budzić niamoha) — Ustawaj, pahladzi!

Niemy — Mu-u-u, me-e-e. (Ustaje i adrazu padsuwajecca da Anioła i chwataje jaho za sukienku. Dawid choča zatrymać Niemaha, ale jon wyrywajecca).

Dawid — A, Božačka, što jamu zrabiłasia?

Niemy — Mu-u-u, me-e-e! (Prypadaje da noh Anioła).

Anioł (Daje Dawidu znak, kab nie čapaŭ niemaha). — I jašče daju wam druhi znak: woś prahaworyć hety niemy i jazyk jahony raźwiažacca Boskaj mocaj, kab wy paznali abjaŭlenuju praŭdu, što ja jość pasłany praz Boha.

Niemy. — Mu-u-u, me-e-e! O, ho,ho-o-o! (Pačynaje śmiajacca, plaskać u dałońki. Pośle prypadaje da Dawida i, całujučy jaho ŭ ruku, haworyć:) — Dziadulka moj,. Dziaduńka! (Da chłopcaŭ) — Bratočki maje! mileńkija, ja ŭžo nia budu niemy! (Anioł niaznačna wychodzie sa sceny).

SCENA VI.

Symonka
Jakubok } (Na pieraboj) — Haworyć, haworyć! aj, jej! (Bjuć u dałoni) — Hawary jašče, hawary! Ci ŭsio ŭmieješ? Nu, nu!

Niemy — Ach, jaki ja ščaśliwy! taki samy jak i wy.

Jakubok — A, hdzie Anioł? Tolki što byŭ tut.

Symonka — Źnik, prapaŭ! Ach, jaki jon charošy.

Jakubok — Charošy, to charošy, ale hdzie jon? hdzie jon?

Niemy. — Što jon wam hawaryŭ? Ja tahdy jašče ničoha nia moh ani čuć, ani hawaryć. Ale ciapier ja ŭsio čuju i mahu hawaryć, tak jak i wy. Wot što!

Usie — Dziakuj Bohu, dziakuj Bohu!

Niemy — Kali ja spaŭ, dyk widzieŭ praz son, jak pryjšła da mianie dobraja, jasnaja Pania z maleńkim dziciatkam: jana i każa: „Prasi Anioła, a jon tabie raźwiaža jazyk". Nu, jak ja prabudziŭsia — widžu Anioł — ja da jaho, a dziadula nia puskaje... O, kab wy wiedali, jak ciažka niemamu žyć na świecie! Chočaš što skazać, dy tolki mu-u-u, me-e-e!...

Dawid. — Dzieci maje, daražeńkija! pasłuchajcie: Ja cełaje žyćcio maliŭsia Bohu, kab pazwoliŭ mnie pierad śmierciaj ahladać na swaje wočy Mesyjaša-Zbawiciela. I woś Boh mianie pasłuchaŭ. Dziakuj Tabie, Boža Najwyšejšy! (Padaje na ziamlu i bje pakłon) — A ciapier pabiažym da Betlejem: addadziom pakłon Mesyjašu i jahonaj Matcy i budziem im słužyć na wieki!

Symonka — Pojdziem usie, a ja pabiahu napierad.

J a k u b o k. — A jak pakiniem awiečki? Na prošłaj niadzieli šakały razarwali pad Betlejem dziesiać awiečak. Moža ty, Symonka, astanieššia papaświć: jak my wierniemsia z stajenki, tahdy pojdzieš i ty — my ciabie puścim, nia bojsia!

S y m o n k a — Oho, kab ja dy astaŭsia! Nie, bratok, ja pabiahu samy pieršy: ja budu Mesyjašu służyć, a ty siadzi sabie tut, kali chočaš.

D a w i d. — Boh Najwyšejšy, katory nam pasłaŭ Anioła, Hospad Miłaserny, katory ŭčyniŭ cud dla hetaha niamowy — Jon (uznosić ruki ŭ haru)—budzie ścierahčy našyja stady i ničoha błahoha im nia staniecca. A my pojdziem da Betlejem usie! Boža, budź pachwalony! Światoje Imia Twajo! Sabaoth! (padaje na ziamlu).

U s i e — Pojdziem skarej, pojdziem! (Sabirajucca paśpiešna: nakładajuć torby, biaruć pałki).

J a k u b o k — Ubačym taho pryhožaha anioła.

S y m o n k a — Što tam Anioł — Mesyjaša ŭbačym, a ja budu jamu służyć!

N i e m y — I tuju dobruju Paniu, što mianie paratawała i Božaje Dziciatka.

U s i e — (Pačynajuć kružyć pa scenie, kruhom ahnišča: napieradzie Symonka, pośle Niemy, Jakubok i, kryšku astajučysia, Dawid. Piajuć.)

— Pojdziem, pojdziem u stajenku,
Budziem bačyć tam panienku,
Što Jezusa naradziła
I na siency pałažyła

(dwa razy.)

Ty ad wieku byŭ čakany,
Praz prarokaŭ pažadany:
Boh Pradwiečny u Dziciaci,
A my budziem ahladaci.
(dwa razy.)

(Pad kaniec druhoj strofki wychodziać sa sceny i piajuć dalej za scenaj, ścišajučy).

— Ŭsich ludziej Boh kormić, bača,
A tut Jezus ŭ stajni płača.
A ci-ž heta sprawiadliwa?
Ŭ niebie dziwa, ludziam dziwa.
(dwa razy)

SCENA VII.

Symonka — (Wyjšaŭ pieršy. Ubiahaje ŭznoŭ na scenu) — Ach Boža moj, Boža! Ja-ž zabyŭsia torby: a tut maje placki. (Uskładaje torbu) — Smačnyja placki! achwiaruju ich Mesyjašu. (Wybiahaje, zabyŭšysia pałki)

(Zara waračajecca) — Wot tabie na! zabyŭsia pałku ŭziać, a Jakubok moža pieršy budzie ŭ stajency... ničoha, dahaniu jaho! (Chwaciŭšy pałku, źnikaje za scenaj i dahaniaje. Ahoń tuchnie) Čuwać jašče pajańnie, ale što-raz cišej:)

— Ludzi ciažka sahrašyli
I na piekła zasłužyli:
Ludziej hrešnych Boh škaduje
I ad piekła nas ratuje.
(dwa razy).

(Kurtyna zapadaje).

